



Fascynują  
mnie ludzie

Ze Zbigniewem Canowieckim o początkach integracji ruchu pracodawców na Wybrzeżu, jego obecnych działaniach, a także o etyce i społecznej odpowiedzialności w biznesie z nowym przewodniczącym Gdańskiego Związku Pracodawców rozmawia Andrzej Gojke.

**- Istnieje opinia, że jest pan na Pomorzu bardzo wpływowym człowiekiem i gdzie tylko dzieje się coś ważnego – od biznesowych konferencji, poprzez wydarzenia kulturalne, kapituły ekspertów przyznające prestiżowe nagrody gospodarcze, nie może zabraknąć Zbigniewa Canowieckiego. Jak to się panu udaje?**

- Nigdy nie wystarczała mi w życiu jedynie nauka czy potem praca zawodowa. Tak było od najmłodszych lat, kiedy fascynowali mnie ludzie, praca społeczna od harcerstwa w szkole średniej, poprzez okres studiów gdzie bardzo aktywnie działałem w studenckiej kulturze, po pracę zawodową. W okresie studenckim prowadziłem m. in. Dyskusyjny Klub Filmowy im. Zbyszka Cybulskiego przy Klubie Studentów Wybrzeża Żak czy Studencki Klub Dziennikarzy. Trochę pisałem, trochę działałem w telewizji, gdzie miałem dwa programy. Podobnie jak przyszła moja praca zawodowa, kiedy zacząłem pracować po studiach, to też związałem się z szeregiem organizacji działających na rzecz różnych środowisk. Będąc na przykład dyrektorem, byłem jednocześnie radnym w Sopocie, i wiceszefem Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej, uczestniczyłem m. in. w takim przedsięwzięciach jak wstrzymanie budowy wysokościowców przy Urzędzie Miejskim w Sopocie, gdzie chciano zburzyć secesyjne kamienice. Kiedy nastąpiły w Polsce zmiany po 1989 roku doszedłem do wniosku, że warto się zaangażować w budowanie struktur samorządu gospodarczego. Swoją całą wolny czas i zaangażowanie ukierunkowałem w budowanie struktur Gdańskiej Izby Gospodarczej, później byłem m. in. prezydentem Pomorskiej Izby Przemysłowo Handlowej. Staliśmy się prężną organizacją o bardzo silnej wówczas pozycji w regionie. Potem przyszły kolejne wyzwania, organizacje, bo siłą rzeczy jedno ciągnie drugie. Tak jest do dzisiaj.

**- Może pan powiedzieć kilka słów o początkach tworzenia struktur samorządu gospodarczego?**

- Pamiętam, kiedy pierwszy raz poszedłem do wojewody gdańskiego, którym był wówczas nieżyjący już Maciej Płażyński. Chodziło o problemy związane z przekształceniem przedsiębiorstwa. Kiedy je przedstawiłem, Płażyński stwierdził, że widzi jak bardzo rozbite jest środowisko dyrektorów, kierujących pomorskimi przedsiębiorstwami, że z jednej strony ludzie z Solidarności, z drugiej ludzie dawnego systemu. Pytał czy nie można by tego środowiska w jakiś sposób zintegrować. Zaproponowałem wówczas

utworzenie Rady Gospodarczej przy Wojewodzie Gdańskim. Najważniejszy był fakt, że przestaliśmy mówić o swoich przekonaniach politycznych i działać na rzecz rozwoju regionu i gospodarki.

**- Czyli wszystko zaczęło wówczas iść dobrym torem i można mówić o sukcesie. Jak pan uważa co było motorem tego sukcesu?**

- Przede wszystkim fakt, że przedsiębiorcy zaczęli się spotykać i rozmawiać o swoich problemach dzielić się doświadczeniami i wspólnie działać w pokonywaniu barier hamujących rozwój gospodarczy i ekonomiczny swoich firm, a więc tym samym gospodarki Pomorza i kraju. Bardzo ważny również dla integracji środowiska biznesowo – gospodarczego okazał się fakt, że potrzeba kontaktów na płaszczyźnie zawodowej pociągnęła za sobą również chęć nieformalnych spotkań na niwie klubowej i towarzyskiej. Czerpania – jak to napisaliśmy potem w statucie – satysfakcji z przebywania we własnym gronie. Stąd propozycja powołania własnego klubu na Wybrzeżu. Tak powstał Gdański Klub Biznesu, w którego gronie założycielem byłem.

**- Czy dziś jest jeszcze coś co trzeba by poprawić?**

- Przedsiębiorcy działają w wielu różnych organizacjach, które powstały w oparciu, o różne ustawy - o izbach gospodarczych, o związkach pracodawców, o rzemiośle czy o stowarzyszeniach, przez co jest to system bardzo rozproszony. Uważam, że demokracja przyniosła nam możliwość zrzeszania się gdzie i jak tylko chcemy, ale z drugiej strony państwa demokratyczne do których na pewno należą Niemcy, potrafiły inaczej uregulować formę zrzeszania się przedsiębiorców. Niemieckie organizacje przedsiębiorców są tak silne, że w landzie są dla premiera prawą ręką w sprawach gospodarczych. Przejmują nawet część władzy w odniesieniu do spraw gospodarczych. U nas tak się nie stało i pewnie wiele lat jeszcze się tego nie da zmienić, gdyż w Polsce obligatoryjność zrzeszania w organizacjach powoduje odruch negacji. By stworzyć platformę porozumienia szefów organizacji działających w oparciu o te wszystkie ustawy, pod koniec lat 90. wystąpiłem z inicjatywą powołania na Wybrzeżu Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego. Podczas spotkań, nierzadko wyjazdowych omawiamy problemy wszystkich przedsiębiorców, bez względu na to gdzie są zrzeszeni.

**- Sejmik był inicjatorem powołania nagrody Pomorskiego Gryfa Gospodarczego, to chyba najbardziej prestiżowa w tej dziedzinie nagroda w naszym regionie.**

- Tak, ustanowienie tej nagrody, która od wielu lat wręczana jest w Dworze Artusa było rzeczywiście bardzo ważne i potrzebne. Z dumą chciałbym podkreślić, że ani razu w kilkunastoletniej historii Gryfa, nie pomyliliśmy się wybierając jej laureatów. Wyróżnione firmy do dziś funkcjonują i dobrze prosperują. Z pewnością dlatego, że przeprowadzamy bardzo staranną selekcję i potrzebne są dobre rekomendacje, by znaleźć się w gronie nominowanych. Najważniejsze jest, że w przeciwieństwie do wielu innych nagród gospodarczych, jakie w ostatnich latach namnożyły się wprost jak grzyby po deszczu, w przypadku Gryfa, nie ma opłat „wpisowych”, więc nie można jej po prostu kupić. Zgłosić można każdą działającą na Pomorzu firmę, ale by otrzymać nominację musi ona spełniać szereg bardzo istotnych wymagań, wszystko jest szczegółowo weryfikowane przez specjalną komisję konkursową i zatwierdzane przez Kapitułę.

**- Patrząc z perspektywy ponad dwóch dekad, łatwiej jest zmagać się pracodawcom z koniunkturami i trudnym rynkiem teraz, czy kilkanaście lat temu?**

- Każda branża oprócz podlegania wahaniom koniunktury, które dotyczą całej gospodarki, cechuje się swoimi cyklami koniunkturalnymi i miewa problemy. Mogą być przykładowo sytuacje skrajne, że koniunktura gospodarcza w kraju jest bardzo dobra, a określona branża z różnych powodów upada. Stąd my jako Gdański Związek Pracodawców, na ostatnim posiedzeniu podjęliśmy decyzję o wsparciu przez członków Zarządu poszczególnych sekcji branżowych. Bardzo ważne jest żeby np. przedsiębiorca budowlany miał świadomość, że problemy dotyczą całej branży, a nie tylko jego firmy, bo on źle działa. To bardzo ważne dla psychiki tego przedsiębiorcy, bo załamanie się lidera firmy, może w perspektywie spowodować jej upadek.

**- Jakiś konkretny przykład działania?**

- Uczestniczyłem jako przewodniczący związku w spotkaniu liderów lokalnych, którzy podnieśli wiele istotnych dla nich problemów. Dla przykładu bardzo istotny problem to funkcjonowanie Inspekcji Ruchu Drogowego. Ponieważ przykłady, które podawali były bardzo drastyczne i ich zdaniem krzywdzące, jako szef związku postanowiłem sprawdzić dlaczego się tak dzieje. Udało mi się dotrzeć do posła Piotra Ołowskiego - byłego wo-

jewody pomorskiego, który już zajmuje się tym problemem, spotkał się m. in. z ministrem infrastruktury, przygotowuje różnego rodzaju wystąpienia i dla niego wsparcie związku pracodawców w prowadzeniu całej tej akcji będzie - moim zdaniem - bardzo istotne. Chciałbym zorganizować spotkanie posła Piotra Ołowskiego z przedsiębiorcami i przedstawicielami Inspekcji Ruchu Drogowego. Kiedy pojawia się problem, w którejś z zrzeszonych w GZP branż i czy też pojedynczej firmie to rolę związku jest pomoc w jego rozwiązaniu. Ponadto chcemy zorganizować wyjazd do Brukseli, żeby nasi przedsiębiorcy mo-

## Uważam, że zbyt mały nacisk kładzie się na etykę działania w biznesie

gli spotkać się z przedstawicielami Komisji Europejskiej, by porozmawiać o interesujących ich problemach.

**- Czy jako nowy przewodniczący GZP, ma pan jakies konkretne plany?**

- Chciałbym aby Związek w większym zakresie prowadził działalność merytoryczną, gdyż dzisiaj przedsiębiorcy wymagają czegoś więcej niż tylko spotkania z przedstawicielami władzy i pogadania sobie. Chcą załatwiania konkretnych problemów i tworzenia możliwości przedstawiania ich postulatów.

**- Ostatnio wiele się mówi o społecznej odpowiedzialności biznesu. Powstają różne propagujące taką postawę inicjatywy. Czy uważa pan, że jest to ważny problem, z którym powinni zmierzyć się przedsiębiorcy?**

- Uważam, że zbyt mały nacisk kładzie się na etykę działania w biznesie. Prowadząc przez wiele lat spółkę giełdową, do pewnych zasad w biznesie byłem przyzwyczajony. Prowadzona przeze mnie firma, była jedną z pierwszych na Wybrzeżu, która podpisała deklarację etycznego działania w biznesie na wzór dokumentów, które funkcjonują w Europie. Uważam, że istotny jest zespół problemów, czyli współpraca przedsiębiorstwa z otoczeniem, etyka prowadzenia biznesu i społeczna odpowiedzialność. Myślę, że jeszcze zbyt mało o tym mówimy, że wiele jeszcze przed nami. Społeczna odpowiedzialność biznesu, powinna stać się oczywistością dla przedsiębiorców.

**Dziękuję za rozmowę**